Droga Pani Magdo,
w marcu tego roku w Kabulu, stolicy Afganistanu, tłum pobił na śmierć kobietę, podpalił jej ciało i wrzucił do rzeki za to, że podpaliła egzemplarz Koranu. Nie jacyś ekstremiści – zwykli, religijni Afgańczycy. Takie wydarzenia miały miejsce wielokrotnie w latach ubiegłych, a ich ofiarami padali także wyznawcy innych religii, często także chrześcijanie.
Gdy jest Pani w kraju muzułmańskim, zachowuje się Pani zgodnie z tamtejszymi obyczajami. Tylko że Pani podejście, to podejście mieszkanki Europy XXI w. Ale czy chrześcijańscy Hiszpanie i Portugalczycy w Ameryce, Anglicy w Indiach lub Francuzi w Afryce Północnej a w Południowej Holendrzy od XV aż do XX wieku też się tak zachowywali? Czy z pokorą przekraczali świątynie Hindusów, Inków, święte gaje Afryki? Może pełni zrozumienia dyskutowali z ich kapłanami? A może ich postępowanie było bliższe bandytom, którzy wkroczyli do redakcji „CHARLIE HEBDO”?